

HISTORIA GRAŻYNY – MAMY PATRYKA

Mam na imię Grażyna, nasza rodzina składa się z 4 osób: ja, mąż i dwoje dzieci. Starsza córka - 17 lat, młodszy syn - 11. Patryk jest dzieckiem autystycznym, do dwóch lat nie różnił się od swoich rówieśników, nawet ich przewyższał: zaczął wcześniej siedzieć, a gdy miał 11 miesięcy, już chodził. Około drugiego roku życia Patryka zaczęło mnie niepokoić jego zachowanie. Przestał reagować na to, co do niego mówiłam, na swoje imię, gdy go wołałam, zachowywał się tak, jakby nie słyszał. Wcześniej cieszył się na widok swojej babci, gdy przyjeżdżała, zaraz podbiegał do niej.

Natomiast od pewnego momentu nie zwracał na nią uwagi. Gdy przyjechała i weszła do pokoju, wołając go po imieniu, wcale się nie odwrócił. Wiedziałam już wtedy, że coś jest nie tak, pomyślałam wówczas, że Patryk nie słyszy.

Zwróciłam się z tym do lekarza, który skierował Patryka na badanie słuchu. Badania wyszły prawidłowo. Chodziłam z dzieckiem do różnych lekarzy, aż wreszcie postawili diagnozę – autyzm wczesnodziecięcy. Objawiało się to u niego tym, że układał klocki, samochodziki, zabawki w jednym rzędzie i nic z tego nie można było mu zabrać, ponieważ krzyczał. Bawił się sam, nie nawiązywał kontaktu z innymi dziećmi ani z nami. Nie mówił, tylko wydawał różne dźwięki lub płakał. Gdy czegoś chciał, ciągnął mnie za rękę i pokazywał moim palcem, czego pragnie, np. zaprowadził mnie do kuchni, wziął moją rękę, pokazał szafkę i ja miałam się domyśleć, co on z tej szafki chce, więc następnie po kolei wyciągałam przedmioty z szafki, aż do momentu, kiedy wyjęłam tę rzecz, o którą chodziło Patrykowi, ale nie zawsze okazywało się to takie proste. Zdarzało się, że potrafiłam wszystko z szafki wyciągnąć i nie znajdowałam tej rzeczy, którą on pragnął, więc zaczynał się wielki krzyk, bo ja się nie domyśliłam, o co mu chodziło. Wtedy ja i on się denerwowaliśmy. Zdarzało się dużo podobnych sytuacji, kiedy byłam bezradna. Ale nie poddawałam się, chwytalam się wszystkiego.

Gdy usłyszałam o jakieś terapii, która mogłaby pomóc Patrykowi, zaraz go zapisywałam. Dużo dało mi Stowarzyszenie Pomocy Osobom Autystycznym „Dalej Razem” (do którego należę od samego początku), ponieważ mam dostęp do specjalistów: terapeutka, logopeda, psycholog, wolontariuszka to ludzie, którzy bardzo pomogli Patrykowi, a zarazem mi. Dzięki logopedzie Patryk zaczął mówić pojedyncze słowa, a potem uczył się na obrazkach zdań. Z czasem sam zaczął przenosić zdanie na codzienne czynności, np. teraz potrafi powiedzieć: „mamo, ugotuj mi kisiel”, „idziemy na spacer”, „jedziemy samochodem”,

itp. Oczywiście nie potrafię z nim nawiązać rozmowy (dialogu), ale umie powiedzieć, czego chce. Jest jeszcze uparty, bo muszę od niego dużo wyciągać, nie chce mu się mówić. Przychodzi do mnie i ciągnie mnie za rękę, a ja wstaję, on nadal mnie ciągnie, nie ruszam się i pytam, czego chce, on mówi: „mama idzie”, więc idę za nim. Przychodzimy do kuchni i on mówi: „kolacja”, więc znowu trzeba go ciągnąć za język, co by zjadł, on odpowiada, że kielbasę i jeszcze potrafi powiedzieć, żeby ją ugotować, tylko trzeba wszystko od niego wyciągać, dlatego próbuję różnymi sposobami, a wiem, że zna dużo słów i dużo może powiedzieć, gdy tylko chce.

Patrykowi pomogły różnego rodzaju terapie. Wiem, że jak mam problem z zachowaniem Patryka, z którym sobie nie radzę, mogę się zwrócić do terapeutki lub psychologa i nie ma problemu z pomocą. Muszę też wspomnieć o wolontariuszce. Marzena, z którą Patryk bardzo dobrze się rozumie, jest z nami już 3 lata, przyjeżdża raz w tygodniu i pracuje z Patrykiem. Teraz, gdy trwają wakacje, tęskni za nią i pyta: „gdzie Marzena?”

Z Patrykiem jak z każdym dzieckiem są radości i kłopoty, tylko Patrykowi trzeba poświęcić dużo więcej uwagi i czasu niż innemu dziecku w jego wieku, np., gdy idziemy ulicą, trzeba go trzymać za rękę, aby nie wpadł pod samochód. W domu czy na podwórku trzeba go pilnować, aby niczego złego nie zrobił, nie można spuszczać go z oka. Gdy się zdenerwuje, głośno krzyczy. Bardzo go drażni, gdy dzieci piszczą lub płaczą, wtedy zakrywa uszy i też krzyczy.

Jednym z ulubionych zajęć Patryka jest rysowanie, a najbardziej lubi rysować drzwi. Robi to za pomocą programu komputerowego PAINT lub rysuje na kartkach z bloku. Każde drzwi są inne, każde coś wyróżnia. Znajomi i bliskie nam osoby, które widziały Patryka podczas rysowania, zachwycają się jego rysunkami. Patryk ma naprawdę duże zdolności manualne, bez pomocy innych potrafi wyciąć z kartonu dom, drzwi, skrzynki na listy oraz wiele innych rzeczy. Nic by nie było w tym dziwnego, gdyby robił to w taki sposób jak inne dzieci w jego wieku, Patryk wycina te rzeczy w formie przestrzennej, czyli w trójwymiarze. Wycięte i sklejone przez niego przedmioty mają przód, tył, boki, czyli dokładnie tak jak w rzeczywistości. Podczas rysowania bardzo zwraca uwagę na szczegóły, jeśli są to drzwi, to mają zawsze zawiasy, klamkę, dziurkę na klucz i to przykręconą na dwie śruby. Świadczy to wszystko o jego wyobraźni i możliwościach zapamiętywania.

Choć Patryk ma 11 lat, to tak naprawdę nie wiemy, co jeszcze potrafi i czym nas może zaskoczyć. Patryk lubi także oglądać seriale komediowe, a w szczególności „Jasia Fasole” i w związku z tym opiszę pewną historię: *Pewnego razu Patryk ubrał się, poszedł do kuchni, wziął chleb, schował pod bluzę, wziął sałatę, wsadził do kieszeni, pieprz w ziarnach, nożyczki,*

papier i mówi, że chce na dwór. Wyszłam razem z nim, on usiadł na ławce przy stoliku, wyciągnął chleb i nożyczkami wyciął kromkę, następnie ściągnął skarpetkę, wsadził do niej sałatę i zaczął uderzać tą skarpetą z sałatą o stół. Potem wziął papier, położył na nim pieprz w ziarnach, złożył papier, ściągnął buta i zaczął uderzać butem, aż pieprz w papierku się rozdrobnił, następnie na kromkę chleba położył sałatę i posypał pieprzem. Robił to z tak wielkim przejęciem, dopiero jak zobaczył, że my się śmiejemy, on też zaczął się śmiać. Zrobił dokładnie jak w odcinku „Jasia Fasoli”, który oglądał wiele razy.

Patryk lubi jeździć na rowerze. Tym też nas zaskoczył, najpierw jeździł jak każde dziecko na rowerze z kółkami po bokach, a potem przyszedł czas, aby ściągnąć kółka, wtedy Patryk wsiadł na rower i pojechał. Przewrócił się tylko przy zatrzymywaniu, bo nie wiedział, jak się hamuje. Bardzo lubi kąpać się w wodzie, nurkować, trochę pływa. Fizycznie jest sprawny.

Patryk chodzi do szkoły z klasą dla dzieci autystycznych, jest ich w klasie czworo, ma wspaniałe nauczycielki. Lubi chodzić do szkoły.

Bardzo kochamy Patryka i cieszymy się z jego najdrobniejszych sukcesów, dla nas najważniejsze jest, że się nie cofa, nie stoi w miejscu, tylko idzie małymi kroczkami do przodu, ciągle się uczy czegoś nowego. Wiem, że przed nami jeszcze długa droga, ale patrzę z optymizmem w przyszłość i myślę, że ten mur, który stoi między światem Patryka a naszym, powoli się burzy.

Dzięki Patrykowi nauczyłam się cierpliwości i wytrwałości w dążeniu do celu. Na pewno kosztuje to wiele wyrzeczeń, zmian trybu życia, ale dzisiaj silniejsza jest moja wiara, a bezgraniczna miłość i oddanie mogą zdziałać cuda.